

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorzanie), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem w dom 3,89 zł, miesięcznie 1,30 zł.

przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykańskiego. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 1-go sierpnia 1933 r.



Tydzień żałoby

W sprawie naszej ankiety dotyczącej Kartelu Chłopskiego

W kilku numerach „Gazety Grudziądzkiej” omawialiśmy sprawę Chłopskiego Kartelu Zbożowo-Hodowlanego, któryby położył kres wyzyskowi Chłopów, któryby regulował ceny wszystkiego, co Chłop produkuje i hoduje. W ostatnich czasach czyniliśmy to mianowicie w numerach 70, 74 i 79 „Gazety Grudziądzkiej”.

W numerze 74 przytaczaliśmy przepisy ustawy o kartelach, podaliśmy także projekt ewentualnego regulaminu Chłopskiego Kartelu, a wreszcie w nr. 79 ogłosiliśmy

ANKIETĘ

czyli wezwaliśmy Czytelników naszych, aby się w sprawie założenia Kartelu Chłopskiego Zbożowo-Hodowlanego wypowiedzieli, tj. wypowiedzieli się, czy taki kartel należy zalczyć i wogóle jakie jest ich zdanie w tej sprawie.

Aby ułatwić Czytelnikom naszym wypowiedzenie swego zdania, wydrukowaliśmy w tym samym numerze „Gazety” — kwestjonariusz, czyli formularz z zapytaniem, nad którym Czytelnicy nasi mieli się zastanowić i na takowe dać odpowiedź. Jednym słowem chodziło nam o to, by się w tej ważnej sprawie niejako odbyła dyskusja.

Bardzo nam zależało na tem, abyśmy wypełnione przez naszych Czytelników formularze ankietowe otrzymali jaknajprędzej, by sprawę popchnąć dalej, mianowicie by mogły się nią zająć władze Stronnictwa Ludowego, któreby w tym przez nas przygotowanym materiale ankietowym miały szerszą podstawę do powzięcia decyzji.

Ks. pułk. Panaś przedłożył swego czasu Kongresowi wnioski w tej sprawie. Obecnie chodziłoby nam o to, by tę sprawę rozpatrzył

Naczelny Komitet Wykonawczy i Naczelna Rada Ludowa.

Aby przyspieszyć sprawę jak najbardziej, zależało nam na tem, by odpowiedzi naszych Czytelników na pytania ankietowe nadeszły o ile możności już w lipcu. Materiał, w ten sposób zebrany, miałby Władzom Stronnictwa służyć przy rozpatrzeniu i zdecydowaniu sprawy założenia kartelu.

Przy tej okazji musimy zaznaczyć, że po załatwieniu sprawy od-

powiedzi na pytania ankietowe, najważniejszym zadaniem Czytelników naszych będzie postarać się o to, by w każdej wsi powstało Koło Stronnictwa Ludowego. Lokalne organizacje kartelowe bowiem będą, wedle naszego zdania, musiały pracować w ścisłej łączności z Kolumnami Stronnictwa.

Prosimy więc jeszcze raz o jaknajprędzą odpowiedź na nasze pytania, tj. o przysłanie nam wypełnionych formularzy ankietowych.

Nadzwyczajne posiedzenie Klubu Parl. Stron. Ludowego

(Za nieskonfiskowaną prasą ludową.)

We wtorek, 25 lipca, o godz. 11 rano, rozpoczęło się posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, przy prawie pełnej obsadzie posłów i senatorów.

Posiedzenie poświęcone było sprawom bieżącym, z pośród których szczegółowe zapoznanie się z wypadkami w Małopolsce, jak również katastrofalne położenie coraz więcej w nędzy pogłębiającej się wsi, wybijały się na pierwsze miejsce.

Klub postanowił jaknajszersze materiały, dotyczące zajść i metod, stosowanych wobec ludności w Małopolsce — przedstawić na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Poza tem Klub, omówiwszy przy czynny zajść, których z pewnych względów powtórzyć nie możemy, stwierdza, że dotychczasowa akcja pomocy dla rolnictwa nie pozostaje w żadnym stosunku do katastrofalnej sytuacji wsi i oświadcza, że uzdrowienie stosunków wymaga zasadniczych i gruntownych reform a mianowicie:

1) odciążenia rolnictwa przez

redukcję długów i procentów oraz ogólnego moratorium na czas aż do przywrócenia równowagi gospodarce w rolnictwie;

2) odpisania zaległości podatkowych małego rolnictwa i obniżenia wszelkich ciężarów publicznych, stosownie do spadku cen produktów rolnych;

3) zagwarantowania opłacalności produkcji zbożowej i hodowlanej przez państwo;

4) przeprowadzenie bez zwłoki na wielką skalę reformy rolnej;

5) zniesienie karteli przemysłowych.

Równocześnie uchwalono cały szereg rezolucyj, dotyczących życia organizacyjnego Stronnictwa Ludowego. Na doraźną pomoc ofiarom zajść i ich rodzinom w Małopolsce Klub wyasygnował 1000 złotych.

O godz. 9-tej wieczorem obrady zakończono.

Posel Roguszcza wystąpił z partji

Sekretariat NPR. komunikuje, iż poseł Franciszek Roguszcza wystąpił z tej partji.

Posel Roguszcza, który przez ostatnich lat kilka stał na czele organizacji NPR. na Śląsku, był zwolennikiem ścisłego współdziałania z ChD, a szczególnie od czasu, gdy na czele ChD. stanął Korfanty.

Na tem tle od dwu przeszło lat toczyły się pomiędzy władzami naczelnymi obu stronnictw rokowania o zespolenie obu organizacji. Ponieważ rokowania te nie wrożyły żadnych nadziei pomyślnych, przeto poseł Roguszcza zgłosił wystąpienie z NPR'u.

Zle się dzieć zaczyna w państwie Hitlera

Pomimo zapewnień ze strony Hitlera i rządzącej dziś w Niemczech mafji, że stosunki w państwie hitlerowskim są zupełnie normalne i nie nie zagraża dyktaturze Hitlera, w rzeczywistości nie jest tak pięknie. Pierwsze zachwyty dla poczynań hitlerowskich już minęły, świadczą o tem ostatnie wydarzenia w Niemczech.

Bawiący na urlopie premier rządu pruskiego, Goering, powrócił nagle do Berlina, gdzie zwołał konferencję, na której uczestniczyli prezydenci policji, naczelnicy prokuratorzy i prezydenci sądów. Na konferencji tej omawiano sposoby zwalczania żelazną pięścią wszelkiej akcji przeciwhitlerowskiej. Jeżeli więc mówi się o zwalczaniu akcji przeciwhitlerowskiej, to akcja taka musi istnieć.

Rządowi Rzeszy przedłożona została ustawa do uchwalenia, wprowadzająca surowe kary więzienia oraz karę śmierci za wszelkie przewinienia w stosunku do urzędników państwa i członków bojówek hitlerowskich.

Po wyroku w sprawie brzeskiej

Nieskonfiskowany „Goniec Nadwiślański“ nr. 169 pisze o wyroku brzeskim:

Wyrok przez cały Naród był oczekiwany z wielkim napięciem i zaciekawieniem. Wyrok ten bowiem jest dla Narodu polskiego, z wyjątkiem małej garstki, czemś więcej niż zwykłym wyrokiem sądowym, choćby nawet w bardzo ważnej sprawie politycznej. Po wyroku tym spodziewał się Naród wyjaśnienia stwierdzenia pewnych rzeczy, dotyczących najważniejszych podstaw bytu państwa.

Jak wiadomo, sądy ustaliły zasadę, że wyroków sądowych krytykować nie wolno. To też wyroku warszawskiego Sądu Apelacyjnego krytykować nie myślimy, nie chcąc się narazić na nowe konfiskaty, które i tak nas tak często nekają. Czego się spodziewała olbrzymia większość Narodu po kasacji pierwszego wyroku przez Sąd Najwyższy — temu dali wyraz obrońcy oskarżonych, wyrażając przekonanie, że Sąd Apelacyjny ich uwolni od winy i kary.

Stało się inaczej! Nie zwyciężyły poglądy obrońców, nie spełniły się ich nadzieje i nadzieje Narodu — natomiast zwyciężyły poglądy, żądających potępienia i kary oskarżycieli, prokuratorów, z pośród których jeden np. w zapale oskarżenia posunął się do tego, że porównał oskarżonych z Targowiczanami.

Zapadł więc wyrok skazujący, niespodziewany przez olbrzymią większość Narodu. Wobec czego i my — nie wchodząc w krytyczną ocenę wyroku, razem z tą większością Narodu — głęboko boleliśmy nad losem skazanych!

Pozbawienie praw obywatelskich i honorowych

Pozbawienie praw obywatelskich i honorowych, na które w ostatniej instancji oskarżeni b. więźniowie brzescy zostali skazani, pociąga w myśl obowiązujących przepisów prawnych:

1. Utratę mandatów poselskich dla tych, którzy są posłami (Witos, Barlicki, Libermann, Kiernik, Ciołkosz).

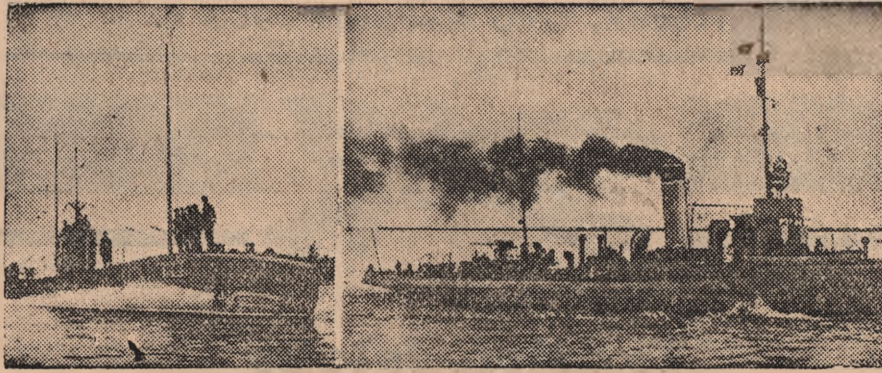
2. Utratę prawa praktyki adwokackiej dla tych, którzy są adwokatami (Libermann, Kiernik, Pragier, Putek).

3. Niemożność zajmowania jakichkolwiek stanowisk w samorządzie, administracji itp.

4. Utratę odznaczeń i orderów, przy czem zaznaczyć należy, że osk. Witos posiada m. in. najwyższy order polski „Orła Białego“, który nosi tytuł każdego Prezydenta Rzeczypospolitej; order ten, bardzo rzadko przyznawany, jest na-

dawany za „znamienite zasługi cywilne i wojskowe“.

W praktyce postanowienia powyższe odznaczają postawienie oskarżonych na określony przeciąg czasu poza nawias życia polskiego. Dla wielu z nich nawet kwestja walki o byt stanie się z chwilą ostatecznego uprawomocnienia wyroku niezmiernie utrudniona. Dla ścisłości podkreślić należy, że pozabawienie praw dotyczy okresu po odcierpieniu kary.



ODWIEDZINY FLOTY ŁOTEWSKIEJ W GDYNI.
dnia 26 bm. przybyły do Gdyni dwa okręty wojennej floty łotewskiej: „Spidola“ i „Virsaitis“, celem złożenia oficjalnej wizyty Polsce.

Pomimo ustawy kartelowej przemysł nadal uprawia wyzysk

Przed pewnym czasem ogłoszona została ustawa kartelowa, która miała rzekomo położyć kres bezwzględnemu wyzyskowi, stosowanemu przez kartele przemysłowe na bezbronem społeczeństwie. Omawiając sprawę karteli przemysłowych, wyrażaliśmy zdanie, że kartele znajdą wyjście z tej nowej sytuacji i nadal będą wyzyskiwać społeczeństwo.

Na sprawdzenie naszych przypuszczeń nie potrzebowaliśmy długo czekać. Oto przed kilku dniami utworzony został kartel fabryk pończosznich. Przemysł pończosznicy był jedną z nielicznych bardzo dziedzin przemysłu jeszcze nieskartelizowanych. Utworzono więc kartel, ale już w kilka dni później odbyło się walne zebranie członków kartelu, na którym postanowiono zamknąć na dwa tygo-

dnie wszystkie skartelizowane fabryki, w tym celu, by rzekomo unikać nadprodukcji, a zatem i niżki cen.

Dziwnie jednak zjawisko: dopóki nie było kartelu pończoszniego, nie było nadprodukcji, a wszystkie fabryki pończosnicze były w ruchu. Obecnie nagle okazała się rzekoma nadprodukcja, wobec czego unieruchamia się na dwa tygodnie wszystkie fabryki pończosnicze. Właściwym zaś celem unieruchomienia fabryk pończosznich — to chęć wyśrubowywania cen na wyroby pończosnicze.

Przewidywania nasze, wskazujące, że przemysł skartelizowany pomimo utrudnień nadal będzie uprawiał samowolę wyzysku, okazały się więc słuszne.

Pod płaszczykiem „obozów pracy“ przygotowują Niemcy nową armję

Paryski „Temps“ w jednym z ostatnich numerów przynosi rewelacyjne szczegóły o strukturze i organizacji narodowo-socjalistycznych obozów pracy, które — jak głoszają szumnie oficjalne programy rządowe — służyć mają do zmniejszenia bezrobocia w Niemczech.

Przyszłej konferencji, a również i w głównej mierze dla siebie. Na konferencji tej nie osiągnięto nawet porozumienia w sprawach zbożowych, pomimo, że nad sprawą uregulowania produkcji rolnej i cen zbożowych radzono bardzo dużo i pomimo tego, że sprawa rolna jest punktem wyjścia, z którego wychodzić mają wszelkie poczynania dla uzdrowienia chaosu gospodarczego.

Konferencja gospodarcza zakończyła swój anemiczny żywot potto, by za kilka miesięcy zebrać się na nowo i na nowo młócić starą słomę.

Samolot lotników litewskich zestrzelony przez Niemców

Wychodzące w Strassburgu „Dernieres Nouvelles“ w ciągu ostatniego czasu ogłosiły bardzo wiele ciekawego materiału, dotyczącego tajnych zbrojeń w Niemczech. W ostatnim swym numerze dziennik ten podaje sensacyjną wiadomość, dotyczącą tragicznej śmierci dwu lotników litewskich, których samolot, lecący ze Stanów Zjedn., spadł, jak wiadomo, na terytorjum Niemiec, w odległości o-

kolo 50 klm. od granicy polskiej.

„Dernieres Nouvelles“ podają że wzdłuż całej granicy z Polską Niemcy zakończyły całkowicie przygotowania obronne przeciwko samolotom. Znajdują się tam betonowe schrony dla karabinów maszynowych, rozlokowane w odległości kilkuset metrów jeden od drugiego. Stojące w schronach warty mają rozkaz zestrzelenia z chwilą, gdyby jakiegokolwiek samoloty ukazały się na granicy.

Z tego względu — jak donosi tenże dziennik z Berlina — w tamtejszych kołach dyplomatycznych jak również w pasie nadgranicznym, panuje przekonanie, że obaj lotnicy litewscy nie spadli sami, lecz zostali zestrzeleni przez pomyłkę za lotników polskich.

W każdym razie, gdy przedstawiciele poselstwa litewskiego w Berlinie przybyli na miejsce strasznej katastrofy, stwierdzili, z niemałym zdziwieniem, że już przed ich przyjazdem miejsce wypadku zostało całkowicie uporządkowane, że szczątki aparatu zgromadzone zostały w jednym miejscu, a ciała nieszczęśliwych lotników umieszczono nawet w trumnach. Z tego względu odtworzenie przebiegu katastrofy było zupełnie niemożliwe.

Na tej podstawie wypowiada się wątpliwości co do przyczyn katastrofy, podanych drogą urzędową.

Zmiany starostów

Henryk Graff, starosta powiatowy w Kościerzynie został zwolniony z tego stanowiska i mianowany starostą powiatowym w Stolinie.

Józef Kozieradzki, starosta w Stolinie, został przeniesiony w stan nieczynny.

W ataku szału

Straszna walak dwóch sióstr nad brzegiem rzeki.

W powiecie jędrzejowskim, na drodze do Złotnik, wydarzył się straszny wypadek. Dwie siostry, Anna i Helena Kałwa, zdążające ku Złotnikom, znużone, usiadły nad brzegiem rzeczki. Anna Kałwa bezpośrednio po napięciu się wody, zmieniła się na twarzy i dostała gwałtownego ataku szału.

Anna Kałwa rzuciła się na siostrę i wraz z nią wpadła do rzeki, chcąc siebie i siostrę utopić. Silniejsza Helena, po stoczony walce, wy dostała się na brzeg i wyciągnęła młodszą siostrę. Ta wszakże nie uspokoiła się i po raz drugi pociągnęła siostrę do wody. Walka między siostrami była tak zacięta, że z sukien pozostały tylko strzępy. W rezultacie furjatka ośląbla zupełnie, straciła przytomność, a siostra jej ostatkiem sił zdołała wyciągnąć ją z wody i nieprzytomną ulokować na brzegu.

Następnie Helena Kałwa pobięła do polskiej wsi, aby wezwać pomocy ludzi. Gdy powróciła, siostra jej, która w międzyczasie doznała widocznie do przytomności, leżała znowu w wodzie na głębokości 60 cm., ale już nieżywa.

Patrz na te rzesze bezrobotnych!
Twoja to wina!
Boś kupował towar
nagraniczny!

Odroczenie Konferencji londyńskiej

Jak donoszą telegramy, konferencja gospodarcza w Londynie została odroczone na czas nieograniczony. Na ostatnim posiedzeniu plenarnem konferencji przemawiali liczni przedstawiciele państw, przy czem jeden z mówców powiedział, że wartość dokonanych przez konferencję prac da się ocenić dopiero z chwilą podjęcia nowych narad. Małą bardzo, jak widzimy, będzie miał świat pociechę z obrad tej konferencji. Gadano, radzono, konferowano po to tylko, by wartość tej konferencji odczuć można było na przyszłej takiej gadaninie. Świat chciałby widzieć jakieś korzyści z tej gadaniny nietylko dla

Wszechsłowiański Kongres Katolicki w Poznaniu

W niedzielę dnia 23 lipca br. odbył się w Poznaniu piąty z kolei kongres delegatów młodzieży katolickiej z krajów słowiańskich. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, celebrowanym przez J. Em. Prymasa Hlonda, zebrali się uczestnicy w sali Uniwersytetu, gdzie nastąpiło otwarcie kongresu. Po wyborze prezydium przemówił serdecznie witany J. Em. Ks. Prymas. Jednocześnie uchwalili kongres wysłanie telegramów do Ojca św., Prezydenta Rzplitej, nuncjusza papieskiego w Polsce, J. Em. ks. kardynała Kakowskiego.

Potem nastąpiły powitania, poczem dr. Morawski wygłosił referat: „Kato-licyzm w kulturze polskiej“. Po zebra-

niu plenarnem odbyło się złożenie wieńców u stóp Pomnika Wdzięczności. Poszczególne delegacje składały wieńce w alfabetycznym porządku. Najpierw Chorwaci, następnie Czesi, potem Słowacy, Słoweńcy, Polacy i Rusini. Wieńce z żywego kwiecia spowite były szarfami o barwach państwowych poszczególnych narodów. Szczególnie wzruszający był moment, gdy delegacje wszystkich narodów słowiańskich ukłękły przed Pomnikiem Wdzięczności do wspólnej modlitwy.

Po południu wysłuchano dwóch referatów, a wieczorem odbyło się przyjęcie w pałacu arcybiskupim przez J. Em. ks. prymasa Hlonda.

Samoobrona bezrobotnych na „biedaszybach“

Wstrząsające zajście zdarzyło się na kopalni „Renard“ koło Sosnowca.

Zarząd tej kopalni w ub. sobotę w godzinach wieczornych wysłał tak zwaną „kolumnę dynamitową“, która w obecności policji miała zni-

szczyć wybuchami kilka „biedaszybów“. Na wieść o tem bezrobotni górnicy tłumnie pospieszili na tereny „biedaszybów“. Trzy szyby zdemolowano, wrzucając do nich dynamitowe naboje.

W chwili, kiedy kolumna dynamitowa miała zdemolować czwarty szyb, rozległy się rozpaczliwe okrzyki i niemal jednocześnie z tłumem widzów wybiegli dwaj górnicy i, przeżegnawszy się, skoczyli do szybu o głębokości 12 metrów. Policja niezwłocznie poleciła zaprzestania demolowania szybów i przystąpiła do ratowania desperatów. Na szczęście obaj górnicy wyszli cało i zdrowo. Obaj górnicy zostali w szybie. Rodziny ich wieczorem przyniosły im pożywienie, które wrzucono pozostającym pod ziemią.

Fakt samoobrony na tak zwanych „dzikich szybach“, demolowanych przez zarządy kopalni, wywołał w Zagłębiu Dąbrowskiem wielkie wrażenie.

Nowa zbrodnia Hitlerowców

W miejscowości Leverhusen w Niemczech zastrzelony został przez szturmowca bezrobotny Polak, Jaśkowiak. Według biura Conti Jaśkowiak, zatrzymany przez kilku szturmowców zajął groźną postawę, wobec czego jeden ze szturmowców dał strzał, kładąc go trupem na miejscu.

krata tkwiła głęboko w mur wpu- szczona.

Jedną ręką trzymając się, drugą Waligóra chwycił w pośrodku kratę, mocować zaczął i czuł, że się poruszała. Raz i drugi Mszczuj wstrząsnął pręty żelaznymi, które się pocięły, a część wydobył z muru. Chwyciwszy ją, jak ząb ze szcepek, dobył kratę. Okno stało powyszczerbiane... otwarte. Było dosyć obszerne, aby się niem wydobyć na wolność.

Z pospiechem obalił ostatnią przeszkodę.

Waligóra zaczął iść, nasłuchując i rozpatrując się. Oczy jego oswajały się z ciemnością, instynkt stary człowieka, co w polach i lasach spędził pół wieku, powracał spotęgowany jasnowidzeniem. W dali już czerniała mu kupka koni, do wozów poprzywiązywana. Ludzie w nich spali.

Za grzywę porwawszy pierwszego konia z brzegu, Mszczuj skoczył mu na grzbiet i powróz, którym był przywiązany, zerwał jak nitkę. Nie potrzebował uzdy ani wodzów. nawykł był dawniej dzi-

12-letni wódz na czele Hindusów walczących o niepodległość

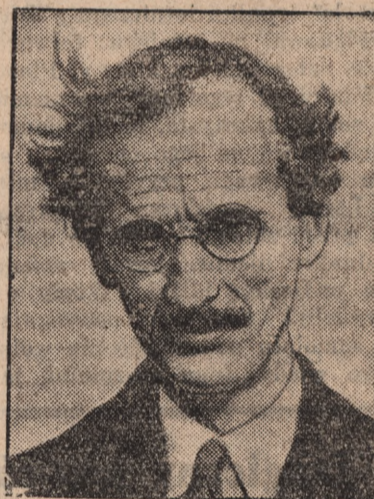
Z Bombaju donoszą, że wiadomości o trwających od kilku dni wzdłuż granicy indyjsko-afgańskiej walkach pomiędzy zwolennikami niepodległości Indyj, a szcepami, przychylnie dla Anglii usposobionymi, potwierdzają się. Na czele jednego z oddziałów, walczącego przeciw Anglii, stoi 12-letni chłopiec, syn przywódcy szczepu, który zaginął w tajemniczych okolicznościach podczas ostatniego powstania w kwietniu br.

W tych dniach oddział, prowadzony przez swego 12-letniego przywódcę napadł na wioskę Halinzi, gdzie stoczył krwawą walkę z garnizonom angielskim. W wyniku walki oddział musiał wycofać się w pobliskie góry.

Zuchwały napad bandycki na pociąg

Pasażerowie pociągu, idącego z Ploesti do Braszowy w Rumunji, padli ofiarą niezwykle zuchwałego napadu bandy rozbójników, która przy pomocy rewolwerów usiłowała steroryzować jadących, zabierając im kosztowności.

Obecni w pociągu policjanci rozpoczęli z bandytami walkę. Posypały się liczne strzały rewolwerowe. Po pewnym czasie walka przeniosła się z wnętrza wagonów na dachy biegnącego pociągu. Jeden z bandytów został zabity.



Piccard nr. 2.

Jean Piccard, brat bliźniaczy prof. Piccarda, zamierza odbyć nowy lot do stratosfery i osiągnąć większą wysokość niż to się udało jego bratu.



ALFRED WYSOCKI POSŁEM R. P. RZYMIE.

Dotychczasowy poseł R. P. w Berlinie dr. Alfred Wysocki mianowany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ambasadorem polskim przy królu włoskim. Na zdjęciu naszym podajemy portret p. ambas. Wysockiego.

Gigantyczna obława na terenie całych Niemiec

W poszukiwaniu za kurjerami organizacji komunistycznej urzędnicy tajnej policji państwowej przeprowadzili w nocy na terenie całej Rzeszy gigantyczną obławę. Na wszystkich liniach kolejowych, głównych i pobocznych, w pociągach kurjerskich, na stacjach urządzano rewizję pasażerów i bagażu, przeprowadzając ostrą kontrolę. Tak samo na szosach zatrzymano samochody i poddano je szczegółowej rewizji. Do akcji tej użyta została cała policja, żandarmerja (Landjäger), policja pomocnicza i oddziały szturmowe. Tak samo t.

zw. ochrona kolejowa brała udział w obławie.

Przyczyny tego niezwykłego postępowania upozorowane zostały niebezpieczeństwem rzekomych przeciwpństwowych ruchawek, jakie dają zauważyć się na terenie całej Rzeszy.

W wyniku tej wielkiej obławy dokonano masowych aresztowań.

Fakt, że taką wielką obławę zarządził na terenie całych Niemiec, świadczy, że niezbyt pewnie czują się hitlerowcy u siebie w domu, pomimo represyj i ucisku, jaki stosują.

Pod wagonem pociągu z Francji do Polski

Na stacji Radomsko zauważono błąkającego się młodego człowieka, który, jak się okazało, jechał do Piotrkowa, swego rodzinnego miasta.

Po wylegitymowaniu, ustalono, że jest to 20-letni Józef Wilk, który powrócił z Francji do Polski. Podróż swoją ze Strassburga do

Radomska odbył pod wagonem pociągu kurjerskiego.

Opowiadał on, że przechodził na obojętnie straszną nędzę, albowiem nie mógł znaleźć pracy, był aresztowany i po wyjściu z więzienia zdecydował się na ten ryzykowny krok jazdy pod wagonem.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Zniński 58

— Macie-li co na obronę — mówcie mi! Niewiasta, która była przyczyną nieszczęścia tego, zeznała przed nami i przysięgła, że sama winną była, lecz jej świadectwo wagi nie ma.

Mszczuj przerwał nagle:

— Księżda mi przyslijcie — więcej nie chcę nic!

Wtem coś mu na myśl przyszło, pewnie te dwie istoty niewinne, które w domu zostawił, i oczy mu się zwilżyły, blask łuczywa zaświecił w łzach.

Gerwart stał pograżony w zadumie, gdy się dał słyszeć szelest jakby spadającego czegoś na ziemię.

— Bóg wielki! — westchnął podszedł, pochylił głowę i powoli, patrząc na podłogę w jedno miejsce, wyszedł za drzwi, które się natychmiast za nim zamknęły.

Przy świetle dopalającej się wewnątrz drzazgi smolnej Mszczuj dostrzegł w tem miejscu, kędy stał Gerwart, upuszczonej na ziemię nóż. Cheiwie wlepił weń oczy.

Waligóra miał siłę olbrzymią. Z wysiłkiem niezmiernym zaczął się posuwać na barłogu, usiłując dosięgnąć tego błyszczącego narzędzia.

Skrepowany, zaledwie dłonie miał wolne.

Po długiej pracy powolnej sznur pękł i część więzów cisnąć przestała, ręce uczuły się wolniejsze.

Waligóra podniósł się, szarpnął postronki i potargał je w kawalki. Chwila jeszcze, a nóż przecinał sznury na nogach. Waligóra dźwignął się, otrząsł jak niedźwiedź, czuł, że odzyskiwał dawną siłę.

Była noc, mógł być wolnym. Zdało mu się, że już nim jest. Ostrożnie powłókł się ku oknu, wysoko w ścianie poimieszczonem. Dosięgnięcie okna było fraszką, pochwylił kamienie, opasujące je i podniósł se kiu niemu. Żelazna

kie konie, nogami ścisnąwszy, pięścią kierować.

Zdała błyskały już światła u murów i otwartej furty, odzywały się rogi, slychać było zdala tętent. Mszczuj gwałt zdyszanego konia na lasy!

*

Wstał nazajutrz Jaszko dodnia w błogiej nadziei doczekania się sądu na Odroważu i wyroku, a potem zawiezienia wiadomości o wypadku tym do Krakowa. Zdało mu się, że sama Opatrzność mści się na wrogim rodzie za to, co poczytywał krzywdą Jaksów. Był to dla niego, jakby znak z nieba, że teraz przewaga nienawistnego rodu zachwieje się, a Jaksowie pójda górą. Jeden z nich wszakże zdobył już sobie księstwo i nie chciał nad sobą znać zwierzchnika.

Sulenta, który jako starzec mało sypiał, obudził się także rano i gdy Jaszko do wyjścia się zabierał powitał go u drzwi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Śmiertelna walka psa z oszalałym bykiem

Nieprawdopodobny wypadek wydarzył się w ostatnich dniach na łąkach w Anstey, w pobliżu Leicester w Anglii.

Gdy przez pola przepędzali stado krów dwaj cowboje: Sidney Whitton i Artur Chambers, z sąsiednich pól podbiegł do stada byk, którego pasterze naprózno usiłovali odpędzić, aż wreszcie rozjuszone zwierzę rzuciło się na ludzi. W jednej chwili byk chwycił na rogi Whittona i rzucił nim w górę. Gdy pasterz upadł, byk dopadł go powtórnie, najoczywiście, aby przebić leżącego rogami. Chcąc ratować towarzysza — Chambers rzucił się na byka z biczyskiem i kopnął silnie w kark. Wtedy zwierzę ze zdwojoną wściekłością zwrociło atak na Chambersa, którego powaliło błyskawicznie na ziemię. Prawdopodobnie Chambers zginąłby w tej walce nierównej, zwłaszcza, że od silnego uderzenia zaczął już tracić przytomność i oczekiwał śmiertelnego ciosu, który jednak, niewytłomaczonym dla Chambersa zdarzeniem — nie przyszedł. Po pewnym czasie, ciężej ranny Chambers ocknął się dopiero opartywany przez lekarza. I cóż się okazało: oto, w chwili, gdy rozjuszony byk przygniótł racicami nieszczęśliwego i zniżył rogi, by go przebić — podbiegł z pola, błyskawicznym susem piękny „Collie“ — z rasy chartów szkockich i chwycił wzajemnej ludzi i psów. (PAK) dno potwierdzenie wielkiej miłości

byka za nos całą siłą szczęki. Szalone zwierzę targnęło łbem, ale pies nie puszczał. Wreszcie, ociekając krwią, byk padł na kolana. Wtedy już nadbiegła gromada ludzi, którzy przewiązali bykowi oczy grubym workiem, a przednie nogi spętali. Pies, rozumiejąc, że niebezpieczeństwo minęło, puścił nozdrza nieprzyjaciela. Dzięki tej niespodziewanej pomocy, pasterze uszli niechybnej śmierci, jedynie z dość ciężkimi obrażeniami klatki piersiowej i głowy. Wypadek w Anstey uważany jest za jeszcze je-

Bestjalski czyn wyrostków

Mieszkańcy wsi Tyrzie koło Zateca w Czechach poruszeni są do głębi bestjalskim czynem, dokonanym przez trzech wyrostków na osobie chorego umysłowo pastucha.

Błąkającego się po wsi 22-letni młodzieńca przyjął do wypasania gęsi, pewien miejscowy wieśniak. Onegdaj posłał pastucha z konewką po benzynę do sąsiedniej miejscowości.

Gdy pastuch wracał z benzyną, spotkali go na drodze trzej chłopcy w wieku około 14 lat, którzy

wylali mu benzynę na głowę, następnie jeden z nich przytknął zapaloną zapalniczkę do włosów. Ogarnięty płomieniami obłąkany wyjął straszliwie, pogalował przed siebie i wskoczył do stajni.

Byłby utonął, zdołali go jednak uratować pracujący w polu wieśniacy. W stanie beznadziejnym musiano odwieźć go do szpitala.

Młodziani zbrodniarze zdecydowanie zbiec.

Tajemnicze morderstwo

W Pruszkowie koło Warszawy w nocy dokonano niezwykłego morderstwa. Do powracającego o godzinie 11.15 z dworca kolejowego do domu wiceburmistrza, Berenta jacyś nieznani osobnicy dali z uśmiechem kilka strzałów. Berent padł zabity na miejscu. Sprawcy morderstwa, korzystając z ciemności, zbiegli.

Zabity, wiceburmistrz Berent, był jednym z rozłamowców PPS. i twórcą partji Niezależnych Socjalistów Pracy. Partja ta zeglowała na lewo i zbliżona była do komunistów. Istnieje podejrzenie, że zabójstwo dokonane zostało na tle politycznym. Na miejsce zbrodni zjechały władze śledcze.



ZABYTEK/ BUDOWLANE W OSTROGU NAD HORYNIEM

Stara siedziba ks. Ostrogskich w Ostrogu nad Horyniem posiada szereg cennych zabytków budowlanych. Na zdjęciu widzimy zamek ks. Ostrogskich z cennym muzeum. W środku widać prawosławny sobór.

Bezczelny hakatysta

Samolot 4 pułku lotniczego z Torunia wylądował na lotnisku folwarku Malinie, odległego o 2 km. od Pleszewa. Właściciel tego majątku, Niemiec Juan, znany hakatysta, na wiadomość o wylądowaniu na jego obszarach samolotu wojskowego, przybył na miejsce. Lotnik wojskowy przestrzegł Juana przed zbliżaniem się do aparatu, jednakże Niemiec kazał woźnicy swemu podjechać bliżej. Wtedy oficer wy dobył rewolwer, ostrzegając, że do samolotu podchodzić nie wolno. Dopiero wtedy Juan zrozumiał, jad-

nakże pod adresem lotnika zaczął miotać wyzwiska w języku niemieckim.

Oficer, nie tracąc zimnej krwi, oświadczył, że nie rozumie po niemiecku i prosił o powtórzenie wszystkiego po polsku. Rozwścieczony tem Niemiec zaczął jeszcze bardziej krzyczeć. Wrzaski zaalarmowały pracujących w polu robotników polskich, którzy stanęli w obronie oficera. Gdyby nie interwencja przybyłego w tym czasie komisarza policji, skończyłoby się prawdopodobnie krwawym samosądem.

Tragiczny powrót ze zniwnej pracy

Rolnik Okręt ze wsi Ziemnice pow. kościańskiego w woj. poznańskim powracając w południe od pracy zniwnej, w celu napojenia koni wjechał z zaprzęgiem w jezioro. W pewnej chwili konie wystraszyły się i, zamiast skręcić do brzegu, szły dalej w jezioro.

Siedzące na wozie pp. Pelagja Wilkowska z Kaczejgórki i Marja Wojtkowiakowa z Kątów, widząc grożące niebezpieczeństwo, wskoczyły do wody, a ponieważ nie u-

miały pływać, obie poczęły tonąć. Widząc to p. Okręt rzucił się na ratunek, schycił bliżej będącą Wojtkowiakową i przy pomocy innych wyratował ją od niechybnej śmierci. W międzyczasie Wilkowska zniknęła pod wodą i zwłoki jej wydłonięto dopiero po długich i męczących poszukiwaniach. Konie z wozem wyszły bez szwanku. Wypadek wywołał w tamtejszej okolicy wstrząsające wrażenie.

Powierzchnia Polski

W ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych“ znajdujemy oficjalne dane, dotyczące powierzchni państwa polskiego według ostatnich obliczeń.

Ogółem Rzplita Polska łącznie z wodami morskimi liczy 390.635,28 km kw. powierzchni. Obszar państwa bez wód morskich wynosi 388.635,28 km kw.

Największą powierzchnię z województw zajmuje woj. poleskie (36.665 km kw.). Po nim idą w kolejności województwa: wołyńskie (35.757 km kw.), białostockie (32.440 km kw.), lubelskie (31.177), wileńskie (29.010), łwowski (28.414), poznański (26.567),

kieleckie (25.589), nowogrodzkie (22.966), łódzkie (19.033), krakowskie (17.384), stanisławowskie (16.896), tarnopolskie (16.519), pomorskie (16.404). Najmniejsze województwo pod względem obszaru, to woj. śląskie (4.216), oraz Warszawa, równorzędna, jak wiadomo, z województwem (123 km kw.).

Obszar wód morskich, należących do Polski, obliczono na 1.300 km kw. Wody wewnętrzne (zatoka pucka) zajmują 393 i pół km kw., wody terytorialne 493 km kw., oraz wody pasa przyległego 493 i pół km kw.

Z siekierą na niedźwiedzia niby w zamierzonych czasach

Z Sofji donoszą o niezwykłej, jak na dzisiejsze czasy, walce, stoczonej z niedźwiedziem. Jedynie dzięki odwadze i zimnej krwi starego myśliwca, walka nie zakończyła się tragicznie.

W pobliżu wioski Gowodarci, w górach Rila, pojawił się olbrzymi niedźwiedź, stając się postrachem okolicznych mieszkańców. Kiedy prawie jego zbyt dokuczyły mieszkańcom, a dwa, świeżo pożarte woły, zbyt zabrały ich kieszenie, stary myśliwiec, Dymitr Ilijew, spostrzegłszy na brzegu lasu jego ślady, postanowił zapoLOWAĆ na niedźwiedzia.

Zaczął się uzbrojony w stary karabin, a kiedy mię, łaknący świeżego mięsa i ciepłej krwi, wyszedł ze swej kryjówki, Ilijew strzelił i trafił zwierzę w głowę, ale na nieszczęście, strzał nie był śmiertelny. Widząc grożące niebezpieczeństwo Ilijew aciekl do wsi.

Nie dał jednakże za wygraną. Na jutro rano wybrał się w towarzysztwie ponownie do lasu.

Ranny niedźwiedź nie ruszył się z miejsca, na którym pozostawił go w dniu wczorajszym Ilijew. Podszedł tedy blisko ku niemu i wycelował; w tej samej chwili niedźwiedź rzucił się ku niemu i złapał zębami za strzelbę; wówczas, Rangel Gergjew, 23-letni jednak, zamachnął się z całej siły siekierą i zatopił ją w grzbiecie niedźwiedzia. Siekiera zaryła się tak głęboko, że nie mógł jej wyrwać.

Rozpoczęła się zaciepła walka między rannym zwierzęciem a dwoma mężczyznami.

„Diado“ Dymitr wyrwał wreszcie siekierę z tułowia niedźwiedzia i uderzył go nią z taką siłą w głowę, że runął martwy.

Niewesoła perspektywa

Minister Crokaert, który do niedawna był belgijskim ministrem spraw wojskowych, przedstawił na łamach prasy straszne wnioski, jakie wysnuł w czasie swej pracy na stanowisku ministra wojny w Belgji.

W roku 1918 — pisze on — najpotężniejsze samoloty niszczycielskie bardzo rzadko mogły z sobą zabrać 400 kg. bomb, a wiemy jak straszne były mimo tego skutki bombardowania. Tymczasem w okresie, kiedy byłem ministrem spraw wojskowych, „biedne“ i „rozbrojone“ Niemcy posiadały Junkersy typu G. 38, które mogą zabrać z sobą 5.000 kg. bomb. W czasie wielkiej wojny znaleźliśmy okropne skutki bomb jednokilowych, których żar dochodził do 2.000 a nawet 3.000 stopni.

Dziś dwadzieścia Junkersów potrafi zabrać z sobą 100.000 takich bomb, co najzupełniej wystarczy dla zupełnego spalenia dużego miasta. Lecz co teraz znaczy 20 samolotów?

Obliczając matematycznie ile potrzeba gazu w celu wytrucia wszystkiego, co się znajduje na przestrzeni jednego kilometra kwadratowego dojdziemy do wniosku, iż w tym celu trzeba zużyć od 9 do 40 ton gazów, czyli średnio 25 ton.

Ażeby więc zatruć zupełnie Paryż, liczący 100 km. kwadratowych potrzebnych jest 500 samolotów niemieckiego typu Junkers G. 38, względnie 250 samolotów typu D. O. X., z których każdy jest w stanie zabrać z sobą 10.000 kg. bomb gazowych.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 1 sierpnia 1933 r.

Wtorek: Piotra w ok. Wsch. sl. 3,55; zach. 7,28. Wsch. księż. 16,54; z. 23,25.
Środa: N.M.P. Anielskiej. W. sl. 3,57; zach. 7,26. Wsch. księż. 17,57; z. 0,00
Czwartek: Z. Szczegana. W. sl. 3,59; zach. 7,25. Wsch. księż. 18,50; z. 0,28

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 28 lipca 1933 r.

Kraków minus 2,32; Zawichost plus 1,46; Warszawa plus 1,52; Płock plus 1,49; Toruń plus 1,56; Fordon plus 1,59; Chełmno plus 1,58; Grudziądz plus 1,86; Korzeniowo plus 2,08; Montawa plus 1,43; Piekło plus 1,52; Tczew plus 1,56; Einlage plus 2,56; Schiewenhorst plus 2,72.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“.

Województwa centralne.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.

Na torze kolejowym koło stacji Kłomnice za Piotrkowem, znaleziono zmasakrowane w straszny sposób zwłoki 27-letniego mężczyzny niewiadomego nazwiska. Po przeprowadzonej rewizji przy denacie znaleziono pustą butelkę po esencji octowej i 6 pastylek sublimatu.

Jak ustaliła sekcja lekarska, mężczyzna ów przed rzucając się pod koła pociągu, zażył w celu samobójczym najpierw esencji octowej, a później pastylek sublimatowe i dopiero wtedy rzucił się pod pędzący pociąg. Przy denacie znaleziono 59 groszy, bilet tramwajowy warszawski, bilet kolejowy Częstochowa — Kłomnice.

Wobec tego, że przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, przeto policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia tożsamości samobójcy.

PSY ROZSZARPAŁY ZWŁOKI NOWORODKA.

We wsi Miłosna koło Kalisza kilku wieśniaków zauważyło, że psy wykopały z ziemi trupa noworodka płci żeńskiej. Ustalono, iż matką dziecka jest niejaka Matylda Kurowska, lat 19, która zeznała, że urodziwszy dziecko, zakopła je w ziemi, nie mogąc znieść hańby.

PO 4 LATACH WYKRYTO MORDERCÓW.

W 1929 r. w miejscowości Poryty w woj. białostockim wymordowana została rodzina Świerzyńskich. Dochodzenia nie doprowadziły wówczas do wykrycia morderców. Dopiero teraz wszczęto ponownie dochodzenia, które zostały zakończone pomyślnym wynikiem. Ustalono, że mordercami byli Józef Nowiński, Hipolit Pisiński, Jan Wdziekowski, Jan Dmochowski, Konstanty Gołaszewski i Stanisław Baranowski. Nowiński został w międzyczasie jeszcze w r. 1929 zabity. Baranowski i Gołaszewski przyznali się do winy. Obydwóch bandytów osadzono w więzieniu. Władze prowadzą dalsze dochodzenia.

W KIELECKIM PRACUJA TARTAKI PEŁNA PARA.

Dzięki podwyżce cen drzewa na rynkach międzynarodowych, przemysł drzewny na terenie województwa kieleckiego, będący — jak wiadomo — przemysłem bardzo poważnym, przejawiał znaczne ożywienie.

Mimo, że jednocześnie wzrosły ceny drewna na pniu, tartaki pracują pełną parą, eksportując przerobione materiały przez Gdynię i Gdańsk do Anglii, Holandji, Danji i Francji.

CZEŚCIOWA ROZBIÓRKA WIEŻ KOŚCIOŁA W STOLICY.

Ponieważ wieże kościoła św. Florjana na Pradze w Warszawie, z powodu zmurszenia cegły, oraz nieracjonalnej konstrukcji, mocno są zagrożone, przeto specjalna komisja architektów, orzekła, iż górne części obydwu wież muszą być rozebrane. Prace te w najbliższym czasie będą podjęte.

ZABÓJSTWO O KOZĘ.

We wsi Miedzechów pw. grójeckiego powstał między właścicielem Janem Nowoskim a Antonim Urbankiem spór o — kozę.

Podczas sprzeczki Nowoski strzelił do Urbanka, raniąc go w brzuch. Rannego przewieziono do Warszawy, gdzie po kilku godzinach zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus. Zabójcę aresztowano.

SPRYTNY OSZUST CHCIAŁ ZAGRABIĆ WYGRANĄ.

W ostatnim dniu ciągnięcia loterii państwowej niej. Eisenberg, krawiec, zamieszkały przy ul. Milej w Warszawie, zakupił ewiartkę losu. Tegoż dnia popołudniu zgłosił się do niego kolektor u którego Eisenberg kupił los, oświadczając, że na numer ten padła wygrana w wysokości stawki. Eisenberg przyjął od kolektora należność za stawkę, zadowolony, że wygrał chociaż te kilka złotych.

Po pewnym czasie Eisenberg przeglądając tabelę loterii, stwierdził, że został haniebnie oszukany przez kolektora. Na numer bowiem posiadany przez niego wypadła nie stawka, ale wielka wygrana 200 tysięcy złotych.

Zrozpaczony krawiec udał się na poszukiwanie kolektora, ten jednak zdażył już podjąć pieniądze i skryć się. Eisenberg powiadomił policję o aferze, która w sobotę zatrzymała oszukiwanego kolektora i osadziła go w areszcie.

Dziwna Konfiskata

8. Ko. 2497/33.

Postanowienie.

W sprawie karnej przeciwko Tadeuszowi Pokorskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Gazeta Grudziądzka“, zamieszkałemu w Tuszewie powiat Grudziądz, o występku prasowy,

Sąd Grodzki w Grudziądzu w dniu 27 lipca 1933 r. po rozpoznaniu wniosku Starosty Powiatowego w Grudziądzu z dnia 27 lipca 1933 Nr. B. 10/72, postanawia zająć cały nakład czasopi-

sma „Gazeta Grudziądzka“ Nr. 88 z dnia 29 lipca 1933, albowiem w artykule na stronie 5-tej pod tytułem: „Sprawy organizacyjne“ od słów „Na wezwanie“ do słów: „przez P.K.O.“ mieszczą się znamiona występkę z art. 154 k. k. łącznie z § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

Grudziądz, dnia 27 lipca 1933 r.

Sąd Grodzki (—) H. Hillar.

Wygotowano:

Grudziądz, dnia 27 lipca 1933 r.

(—) Zawadzki, egz. prakt. Sekr. S. Gr.

Potworna zbrodnia bandytów

W końcu ub. tygodnia niewykryta narazie szajka bandytów napadła w celach rabunkowych w Sokolowie pod Włocławkiem na dom pewnego gospodarza. Bandyci poranili ciężko napadniętego z nienacka gospodarza i zamknęli w stodole, którą następnie podpalili, poczem zbiegli.

Zona ofiary, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, otworzyła stodołę i wydobyła z niej nies'ety już

tylko stygnące zwłoki męża. Nieszczęśliwa, ogarnięta również płomieniami palącej się stodoły, padła nieprzytomna z bólu i przerażenia przy zwałonych zwłokach męża. Bohaterską kobietę przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Zbrodnia powyższa wywołała — ze względu na jej potworny charakter — ogromne wzburzenie w całej okolicy.

Znowu spłonęło 61 budynków

Przed trzema dniami padła znowu pastwą płomieni część wsi Jaworznik powiatu zawierciańskiego. Ogółem spłonęło 21 domów mieszkalnych oraz 40 budynków gospodarczych.

Ogień zaprószyli nieznani sprawcy w gałęziach tuż obok miejsca pożaru. Nie jest wykluczone podpalenie. Policja prowadzi dochodzenia.

Wykradzenie z grobu zwłok zabitych bandytów

Przed kilkudniami w noc niewykryci sprawcy rozkopali na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim mogiłę, w której pochowano zwłoki Jurka Bereźnickiego i Władysława Staryka, uczestników napadu na pocztę w Gródku Jagiel-

lońskim w lipcu 1932 roku. Przybyli na miejsce przedstawiciele władz znaleźli grób rozkopany i pusty. Miejscowy starosta powiatowy przystąpił natychmiast do energicznego dochodzenia.

Krwawa walka policji z bandytami

Patrol policji państwowej w sile 5 posterunkowych natknął się niedaleko wsi Hłady, w pow. kostopolskim, na 4 podejrzanych osobników, leżących w życie. Na widok policji osobnicy ci skierowali natychmiast w stronę posterunkowych broń palną w postaci naganów. Padły strzały. Policja zrobiła wtedy użytek z broni, kładąc na miejscu trupem trzech osobników, a jednego raniąc.

W rannym rozpoznano niejakiego Porfireja Czunia, mieszkająca Kowla, z zawodu technika drogowego. Czui oddawna poszukiwany był przez władze za współudział w bandach dywer-

syjnych, które grasowały w ub. roku na Polesiu Wołyńskim i za zamach rewolwerowy, dokonany w Kowlu, na jednego z funkcjonariuszy policji państwowej. W jednym z zabitych rozpoznano niebezpiecznego członka wspomnianych band Dymitra Mierzwińskiego z Kołodeczna.

Pozostali dwaj zabici znani są tylko z pseudonimów: „Gruby“ który ma być dezerterskim z jednego z pułków, stacjonowanych w Krakowie i „Perechodyj“. Tak „Gruby“ jak i „Perechodyj“ byli również członkami band dywersyjnych.

* **NIECH SIĘ SPIESZY**, kto nam jeszcze nie nadesłał zaległości za abonament „Gazety Grudziądzkiej“.

Serdecznie dziękujemy tym, którzy zaległości już przysłali, bo nam pomagają w walce, którą sanacja przeciwko nam toczy — by nas zniszczyć.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 29-go lipca 1933 r.

Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	34.00-35.00	36.00-37.00
Zyto stare	19.50-20.00	16.00-16.50
Zyto nowe	17.00-17.50	—, —, —
Jęczmień	17.00-17.50	14.00-15.50
Jęczmień browar.	—, —, —	—, —, —
Owies	16.50-17.00	18.00-13.50
Mąka:		
pszenna 60%	55.00-60.00	57.00-59.00
żytnia 65%	34.00-35.00	28.00-29.00
Otręby:		
pszenne	12.00-13.00	10.00-11.00
żytnie	10.00-10.50	9.00- 9.50
Rzepak	34.00-35.00	33.00-34.00
Groch polny	24.90-27.00	22.00-24.00
Kuchy rzep.	14.00-14.50	—, —, —
Kuchy lnian.	18.50-19.00	17.00-18.00
Ziemniaki jad.	—, —, —	1,70- 1,90
Gryka	19.00-20.00	—, —, —
Proso	20.00-21.00	—, —, —
Słoma luźna	5,50- 6,00	—, —, —
Siano pras.	—, —, —	6,25- 6,75
Siano luźne	6,50- 7,00	4,75- 5,25
Słoma pras.	—, —, —	2,00- 2,25

Małopolska.

UCIECZKA WIEŹNIÓW.

Podczas spaceru na dziedzińcu więziennym w Rzeszowie dwaj więźniowie przeskoczyli przez mur więzienny i usiłowali zbiec.

Jeden z nich przy zeskakiwaniu złamał nogę i został natychmiast ujęty. Drugi natomiast, Józef Wór z Krawiec pow. Tarnobrzeg, który odsiadywał karę półtoraletniego więzienia za napad rabunkowy — zbiegł w kierunku Wisłoka i mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go ująć.

Znikł w tłumie kąpiących się we Wisłoku ludzi. Dalsze dochodzenia, celem ujęcia zbiega, w toku.

Kresy Wschodnie.

SMIERTELNE UKASZENIE PRZEZ MUCHĘ.

W jednej z miejscowości pod Wilnem, bawiąca na lotnisku Rachelę Szapiro, mieszkanka Wilna, została ukaszona przez muchę. Wkrótce po ukaszaniu nastąpiła silna opuchlina i Szapirówna w męczarniach zmarła.

POTYCZKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Ostatnio na pograniczu polsko-łotewskim zaroilo się od przemytników którzy masowo przemycają wozami względnie w pojedynkę, towary z Łotwy do Polski, jak chmiel, cukier, tytoń i manufaktury.

Straż graniczna polska oraz lotewska stoczyła z przemytnikami potyczkę. Onegdaj wieczorem w rejonie Turmont, Braclawia i Drui zatrzymano kilkunastu przemytników. W czasie pościgu użyto broni palnej. Na czele rozgromionej bandy stał Jan Wieliczko, Bator i Szandy.

Odpowiedzi Redakcji

— W-Pan Kobylński Wacław, Górki. Abonament opłacony do 1. 4. 33 r. Gazetę wysyłamy nadal.

Nauka szczęścia małżeńskiego

Nowe wydziały na uniwersytetach amerykańskich

Trzy uniwersytety amerykańskie wzbogaciły się o nową katedrę wiedzy, niewyklądanej dotychczas na wyższych uczelniach: kursy szczęścia małżeńskiego!

Pierwszeństwo inicjatywy przypada uniwersytetowi Butler w Indianapolis, gdzie nowe kursy spotkały się z takim uznaniem i poparciem, że wkrótce powstał ten sam wydział w Guilford-College (Connecticut). Okólnik wydany przez Senat Butler University tłumaczy w następujący sposób powody utworzenia nowego wydziału:

Jednym z najbardziej niepokojących objawów naszej epoki jest stały i wielki wzrost liczby rozwodów. Małżeństwo, podstawa życia społecznego, przechodzi przez ostry kryzys. Przyczyna zaś kryje się w niedostatecznym przygotowaniu do pożycia małżeńskiego młodych ludzi i młodych dziewcząt. Obowiązkiem zakładów wyższych jest nie tylko dać młodzieży studenckiej pewien zapas wiedzy, lecz również przygotować ją do życia i jego skomplikowanych form. Nasza młoda generacja powinna nauczyć się jak, w jaki sposób osiągnąć może szczęście w życiu małżeńskim, aby w ten sposób przyczynić się ze swej strony do wytworzenia pewnej sumy szczęścia wspólnego w społeczeństwie, do którego należy“.

Nowa wiedza o szczęściu małżeńskim obejmuje trzy kursy, z których pierwszy jest poświęcony życiu domowemu, drugi — fizjologii, trzeci — psychologii pożycia w małżeństwie.

Umiejętność zorganizowania życia w ognisku domowym stanowi podstawę zgodnego pożycia małżonków — to jest przedmiot wykładów na kursie pierwszym. Profesorowie medycyny wyjaśniają na kursie drugim zasady fizjologii, której znajomość, zdaniem lekarzy amerykańskich jest również niezbędną dla unormowania życia domowego. Największym jednak powodzeniem cieszą się kursy psychologii „matrymonjalnej“. Amerykanki dowiadują się przy tej okazji, że np. należy się liczyć

z deformacją umysłową męża w dziedzinie jego zawodu. Żadne małżeństwo nie może być szczęśliwe, o ile żona będzie obojętnie się odnosić do zajęcia męża, do jego zawodu. Całą sztuką dobrej żony musi być umiejętność pogodzenia przywiązania męża do niej z przywiązaniem jego do zawodu, któremu się oddaje.

„Kobieta, która widzi, że mąż jej jest czemś zajęty w czasie obiadu, nie powinna wówczas zasypywać go wyrzutami, — mówi profesor Milner z Guilford-College. Nie należy również

przerywać mu w czasie czytania dziennika lub pisania listów. Tak samo jak we wszystkich instytucjach istnieje pewna organizacja wewnętrzna, tak samo powinna ona istnieć w łonie małżeństwa, które musi scharmonizować swoje zainteresowania, potrzeby, nawyki, gusty, temperamenty etc.

Amerykanie żywią nadzieję, że kursy szczęścia małżeńskiego przyczynią się do powiększenia liczby trwałych, zgodnych par małżeńskich. Narazie kursy te są bardzo modne. M. K.

Komfort mieszkaniowy z przed 4000 lat

W pustyni, na wschód od Tygrysu, 80 kilometrów od Bagdadu ciągnie się pasmo wzgórz, zwane przez Arabów Tell Asmar. Znany orientalista amerykański profesor Breasted przedsięwziął w tej okolicy poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem: znalazł on wykopaliska i cegły wypalone z napisami.

Wykopaliska te datują się z roku 2186 przed Nar. Chr., t. j. odnoszą się do okresu panowania trzeciej dynastji, Ur. Miasto, które się wznosiło w tej okolicy nosiło nazwę Eschunna.

Ekspedycja archeologiczna, wysłana z Chicago, dokonała szeregu prac i dokopała się do nieźle zachowanych kilku domów, których wnętrza wskazują na wysoki stopień ówczesnej cywilizacji. W pokojach znaleziono za-

chowane w całości wazy, garnki gliniane, młynki ręczne i rozmaite sprzęty domowe. Rzecz szczególna: znaleziono czerwoną szminkę, pewną ilość kolu do barwienia brwi i rzęs, co wskazuje na znajomość i stosowanie kosmetyki.

Uwagę i podziw archeologów wzbudziły higieniczne: łazienki np. wyłożone wypaloną cegłą o podłodze z wylotami rur, prowadzących do kanału zlewowego. W każdej łazience znajdowała się wpuszczona w podłogę wanna z polewanej gliny. W jednym z pokoi znaleziono pod podłogą schowek, w którym ukryte były rozmaite klejnoty. Znajdowały się tam: kule z lapis-lazułu, onyksu, zwierciadła srebrne, kolje ze srebra i lapis-lazułu, kolczyki, bransoletki. Or.

Rak jest chorobą infekcyjną

Walka z rakiem trwa od dziesiątków lat. Tysiące uczonych na całym świecie pracuje nad zbadaniem tej straszliwej choroby, — niestety — jednak nie zdołano dotychczas wykryć ani jej istoty, ani pochodzenia, ani też wynaleźć antidotum skutecznego.

Mimo to osiągnięto już pewne wyniki. Przedewszystkiem ulepszona przez dr. Lowe z Liverpoolu metoda Benriena pozwala na rozpoznanie raka w 98 proc. wypadków. Następnie na klinice Salpetriere w Paryżu rozpoczęto stosować serum, przygotowane

z jadu kobry, które aczkolwiek nie leczy radykalnie, wstrzymuje rozwój raka i łagodzi towarzyszące mu straszliwe bóle.

Najtrudniej było z ustaleniem przyczyn tej choroby. Badania bakteriologiczne nie dały żadnego rezultatu i ogólnie sądzono, że rak nie jest chorobą infekcyjną. Szereg jednak lekarzy z Borelem na czele trzymało się dalej teorii infekcyjnej, prowadząc dalsze badania w tym kierunku.

Przed kilku miesiącami prof. Chaupy stwierdził, że ptaki zamknięte ra-

zem z kurami, choremi na raka, zarażały się tą chorobą. Ostatnio zaś dwaj lekarze z Państw. Instytutu Zdrowia w Stanach Zjedn., Clover i Engle, zdołali wyhodować kulturę bakterij raka, które zostały zaszczerpione świnkom morskim z pozytywnym rezultatem.

Odkrycie to jest rewelacją, która może całą wiedzę o raku pełnąć na nowe tory i pozwoli ludzkości na skuteczniejszą walkę z tą plagą. Or.

Pożary w Polsce w I półroczu br.

Jak wynika: z obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, w okresie I półroczu r. b. zanotowano w Polsce ogółem 6347 pożarów. W tym samym roku ubiegłego liczba pożarów wynosiła 7427, w roku 1931 zaś — 9572.

W I-szem półroczu r. b. płonęło ogółem 11,620 nieruchomości, t. j. przeciętnie 1,8 nieruchomości przy jednym pożarze. W I półroczu r. ub. liczba ta wynosiła 12,005 nieruchomości (przeciętnie 1,6), w r. 1931 — 16,815 (przeciętnie 1,7).

Najgroźniejsze były pożary na terenie województwa lubelskiego, gdzie na każdy pożar przypadało 3,1 płonących nieruchomości, oraz w województwach poleskim (2,5), nowogrodzkim (2,4) i kieleckim (2,3).

Największa liczba pożarów przypada na czerwiec. W miesiącu tym zanotowano 4,198 pożarów, czyli ponad 66 proc. ogólnej liczby pożarów w ciągu całego półroczu. Liczba płonących nieruchomości wynosiła w czerwcu 8,618, t. j. 74 proc. ogólnej liczby nieruchomości dotkniętych pożarem w pierwszym półroczu.

ROZBITKOWIE OCALENI PO PÓŁ ROKU.

Sowiecka łódź straży przybrzeżnej znalazła na Kamczatce 28 rybaków rosyjskich. Rybacy ci wypłynęli 30 grudnia 1932 na połów ryb i od tego czasu wszelki ślad o nich zaginął, wobec czego uważano ich za straconych.

Straż przybrzeżna odnalazła ich na zupełnym bezludziu i przewiozła ich do Pietropawłowska, gdzie ich przyjęto gościnnie.

Żądajcie wszędzie

zeszytów szkolnych

Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego

Zeszyty te są pierwszorzędnej jakości i odpowiadają wymogom szkolnym.

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej“

Międzynarodowa
firma zaangażuje generalnych przedstawicieli na pensję, prowizję oraz agentów, celem rozpowszechniania międzynarodowo patentowanego rewelacyjnego wynalazku Kolosalne zarobki zapewnione. Zgłoszenia: „Biurow Ogłoszeń“ Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub: „Marcantill Trest Company“.

Woźny
gwarancja 700.— potrzebny Oferty „PAR“ Poznań, pod 50,76.

Piekarnia
zmechanizowana, bardzo dobrze prosperująca jest do odstąpienia z powodu kupna własności. Agencji wykluczeń. Oferty do: „PAR“ Poznań, pod 30,22.

Poszukuję pracy
jako uczeń w ogrodnictwie lub przedsiębiorstwie handlowym, za utrzymanie — Zygmunt Wasowicz, Kamieńsk ul. Radomska 13

Dzierżawa
50 mrg. buraczonej ziemi zabudowania, inwentarz, objęcie 1,500 zł. Grudziądz Toruńska 38. Szybylski.

Głuchota
szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: „Eufonia“ Liszki.

Praktyczne książki dla gospodyń!

Wino domowego wyrobu — Cena wraz z przesyłką Zł. 1,20.
Najnowsze sposoby wyrobu win w domu z owoców, miodu i zboża — Cena wraz z przesyłką . Zł. 1,—.
Soki i konfitury i napoje chłodzące — Cena wraz z przesyłką . Zł. 1,30.
Praktyczne przepisy smarzenia konfitur, sporządzania kompotów i soków — Cena wraz z przesyłką Zł. 4,30.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. P o z n a ń, Nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:
Zakł. Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Chcę wstąpić do szkoły zawodowej, muszę przedłożyć świadectwo z 6-ciu kl. gimn. wzgl. z 7-ciu kl. szkoły powsz. — Uzyskać je możesz po przygotowaniu się na

dokształ. Kursach „WIEDZA“
Kraków, Studencka 14. I. p.

Załadaj natychmiast bezpłatnego prospektu.

Echo Świata

Nr. 26

już wyszedł z druku

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można skutecznie wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Pamiętaj! że tylko wtenczas będzie w Polsce dobrze, gdy się pozbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów!